

r. 1794 .

Ciekawość mizka nad Kolegę Warszawę  
czyli dawne Apostrofe do ucisnionej Głowy  
rmy przedrukowane. -



# CIEKAWOSC WIĘKSZA

NAD KOLEDĘ WARSZAWSKĄ

*W Roku 1794.*

Czyli dawne

A P O S T R O F E

Do uciśnionej Ojczyzny Polskiej, i iey Synow, stoſowne do  
okoliczności terarażnieyszych, z Xiegi pod Tytułem, Job  
cierpiący, w Roku 1705. drukowaney wyięte, a te-  
raz z niektòremi przydatkami, dla pożytku po-  
wszechnego, i poprawy życia

P R Z E D R U K O W A N E.

*w WARSZAWIE*



~~XVIII. 1. 997.~~

XVIII. 2. 1367

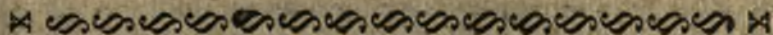


---

# A P O S T R O F E

Do uciśnionej Ojczyzny Polskiej i iey Synow, po ktorey następuje Widzenie Ciekawe.

*Vulnus et livor et plaga tumens, non est circumligata, nec curata medicamine, neq; fota oleo. Isaia. Cap. 1.*

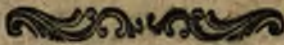


**C**o ran, co wrzodow, mogło bydź w Jobie,  
- Wszystkie w tych czasach, świat widzi w tobie,  
Ojczyzno Polska, żeć iuż i kopce,  
Na grob twoy sypią Narody opce.  
Zdeptane Prawa, a przez niezgody,  
Nikną wolności, giną swobody,  
Dla ktòrych niegdyś, i krew, i zdrowie,  
Łożyli chętnie, męźni Przodkowie.  
Obdartaś z ozdob, lecz i to mało,  
Bo wielu Synow, iuż zapomniało  
O Bogu, Niebie, Piekle, i wierze,  
Już dziś nie w modzie, Msze i Pacierze.  
Stękaśz i ięczysz, na różne kary,  
Które ściagnęły grzechy bez miary,  
Swawolnych twoich, bezbożnych Synow,  
Bezreliantow, i Libertynow.

A<sub>2</sub>



Niesprawiedliwość w Sądach zwyczajna,  
Łza, każda krzywda, Bogu nie tajna,  
Uboższy ginie, a uciskana,  
Wdowa Sierota, Pańka wygrana.  
Wydarcie fortun, zdrowia i życia,  
Przyczyną obcych Wojsk w Kray przybycia,  
Jego zaboru, i wszelkiej nędzy,  
Ze prawie wszyscy, są bez pieniędzy.  
Pycha zaś, zbytki, i wielożeństwa,  
Dały ciż obcym, dla posłuszeństwa,  
Kochałaś zdraycow, żyłaś nierządem,  
Słusznie cię Bog swym ucilka sądem,  
Narzekasz niby, iak Job niewinna,  
Lecz z tobą sprawa, wcale jest inna,  
Miałaś czas Dzieci niedobre karać,  
A o innych się poprawę starać.  
To zaniedbanie, tylo sprawiło,  
Ze cię z Synami, biedną zrobiło;  
Milcz; by cię prozno ucilkać miano,  
Albo dla zaślug twych doświadczano.  
Niecnoty dotąd miały nadgrody,  
Cnota boz względu, życia wygody,  
Prywata, chciwość, te były w modzie,  
Za co płacz, nędza, teraz cię bodzie.  
Lecz coż mam liczyć, zdrożności gniazda?  
Gdy świadkiem cnych Państw jest, każda gwiazda,  
Kto nie zna grzechu, niech kamień rzuci,  
Na zbrodnią, a sam, niech Piosnkę nuci:  
„ Jestem niewinny, i nie znam skazy,  
„ Bliźniego ani Boga obrazy,  
„ Lepszy nad Oycow, y Naddziady,  
„ Niech zemnie wszyscy biorą przykłady.



Prawdziwie mówić, mogę to przecie,  
Ze ledwie taki znajdzie się w świecie.  
Wszędzie, są grzechy, wszędzie są kary,  
Większe lub mniejsze, więc podług miary,  
Wymierza Pan Bog, małe lub wielkie,  
By słuszność znało, stworzenie wszelkie;  
Drapieżne, dumne, Państwa obala,  
Inne z niewoli, nędzne wyzwala.  
Nikt więc nie może, mówić bezpiecznie,  
Ze Państwo jego, trwać będzie wiecznie  
Bo to zawisło, od spraw człowieka,  
Który niezgadnie, co jego czeka (a)  
Czynić więc dobrze, a strzedź się złego,  
Należy wszystkim, czasu każdego,  
Unikać krzywdy, i wszelkiej winy,  
By Bog do kary, nie miał przyczyny,  
Który dzisiaj skutki, widzisz po świecie,  
A bez poprawy, wielu jest przecie,  
Karz Matko Synów który zły taki,  
Bo Bog i z możnych robi Zebraki.  
Wiem, że twe plagi, jedną są raną,  
Tak jesteś cała, skancerowana,  
Jeszcze cię więcej, przygod ponęka,  
Gdyć nic daruie, litośna ręka.  
Jesteś z gałęzi, iak pień obcięty, (b)

---

(a) Vide qui prædaris, nonne et ipse predaberis, et qui nos speras, nonne et ipse sperneris. Jsa: C 33.

(b) Iednak nie tak, iak owe drzewo, przez sen Krolowi Nabuchodozonorowi pokazane, wielkie y mocne na szrod ziemi stojące, pod którym wszystkie rodzaje Zwierząt y bestyi, zebrały się do gromady na mieszkanie o którym głos z Nieba był slyszany: Porąbcie to drzewo, a obetnijcie gałęzie jego, zburzcie ie, ażeby bestye, pod nim skupione, rosproszone były. Daniel w Rozdz: 4.



Co był widziany, w dzień Matki Święty. (c)

Modły pobożnych, przewlokły skutek, (d)

Dzisiaj dla nas wszystkich, równy jest smutek.

Wzdychaj do tego, co we łzach nurza,

Do iedynego, twego Lekarza,

Co cię pierw męstwem, co zdobił sławą,

Za miłą zgodą, za dzielną sprawą,

Zdarł Bog iak z Joba, z ciebie ozdobe,

Wdziął wstydy, y smutną z płaczem żałobę,

Lecz nie przeklinaj, nie mruż pod nosem,

Wszakże Bog wszelkim, rozrządza losem.

A bądź cierpliwa, w smutney posturze,

Wyglądaj słońca, z Jobem po chmurze,

To ci Bog mocny, w troy nasob wroci;

Y przy poprawie, żale twe skroci.

Ale poprawa, ma być nie taka,

Byś z bogaczną, będąc z żebraką,

Zapominała, postanowienia,

Y Dzieci wiodła, do rozwolnienia,

Czyń więc przed Jego, modły Kościołem,

Korzy się z synami, i bićcie czołem,

Wołając z płaczem: Oycze nasz Panie.

Oddał już od nas, swe ukaranie. (e)

Przepuść Dziedzictwu, wszak my Twa Dzieci,

Niech nam Twa łaska, Opatrzna świeci,

Wyznaniem winy, ręczem poprawę,

Krzywd naszych Tobie, oddałem sprawę.



(c) Widzenie pnia tego Polkę znaczącego, było w Roku 1692. które się w sto lat ziściło Roku 1792 iako jest niżej osobno.

(d) Simon Sacerdos magnus, curavit Gentem suam, et liberavit eam orationibus suis a perditione. Eccl: Cap. 50.

(e) W Kściele pierwotnym, bywało to zachowanie, iż grzeźnik pokutujący przed Kościołem Bożym stojąc, zagniewanego Boga przeblagał.

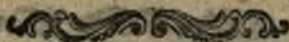


## WIDZENIE CIEKAWE

*Względem Polski w Roku 1692. przez OO. Reformatów w dzień Narodzenia Matki Boskiej to jest: 8. Miesiąca Września uważane na Kapitulie ośmnastey Prowincyałskiey pod Rozdziałem XXV. na Karcie 164. w Księdze Historiy czney tegoż Zakonu Prowincyi Wielkopolskiey drukowaney znajdujące się, y z oneyże przedrukowane co do słowa.*

*Widzenie dziwne, które mieli Bracia nasi z Częstochowy powracający do Wielunia.*

Roku 1692. O. Theofil Sredensis Kaznodzieia Wieluński z Bratem Ludwikiem Maleszewkim za licencyą O. Prowincyała nawiedziwszy Obraz cudowny Najswiętszey Matki nasney Gorze Częstochowskiey, powracając dnia 8. Września do Konwentu Wieluńskiego, mila od Kłobucka, dwiema godzinami przed zayściem słońca, obaczyli na Obłokach osoby iakoby żywe w stroiu swoim, iedne stojące przy herbach swoich, inne siedzące na Maiełtatach rzetelnie się reprezentujące. Za pierwszym weyrzeniem między południem y Zachodem widzieliśmy (wyznał,) y to za rozkazaniem Przełożonego swego wypisał pomieniony O. Kaznodzieia) osobę Polaka zbroynego, który obiema rękoma trzymał się szabli nic iey niedobycwając, ta Osoba była miernego wzrostu, a przy niey Orzeł biały. Od granic Węgierskich z tey strony Krakowa, osoba wspaniała w kędzierzawych włosach, stanęła na prawey stronie Polaka, wydawał się herb iey niezwycayny, iakoby trzy szpady na krztałt Krzyża, około Krzyża wydawały się iakieś gałązki




czy coś tym podobnego. Po lewey stronie Polaka stanęła Osoba wdzięczna, rzeczywiście, wydawały się przyrodzone iey włosy, które się zdały iakoby trefione, ta osoba miała także swoje woyno, ale mnieysze niż pierwsza, herb przy niej były lilie. Po tych osobach, które Polaka z Woyskami swemi otoczyły, pokazała się osoba iakoby wsrzodku Śląska wielce wspaniała w peruce okazałej na Maieście siedząca, z wielkim podziwieniem zapatrując się na pomienione osoby, herbowne znaki tej osoby, był Orzeł czarny dwugłowy. Od Zachodu słońca pakazała się osoba Marsowata także na Maieście siedząca z wielkim ludem, przy Tronie iey straszny Lew, z którego paszczy płomień co raz to większy wybuchał, y coraz to daley się rozszerzał, tegośmy nie mogli rozeznac, czy na owe osoby, czy na Polaka szerzył się ow płomień, y ciągnął na Obłoku ku Krakowu. Potym jużśmy niewidzieli tych wspaniałych osob, tośmy baczyli, że owa osoba od granic Węgierskich w kędzierzawych włosach z Woyskiem swoim różnych ludzi, powstała przeciwko drugiey stojącej po lewey stronie Polaka, y stało się wielkie zamieszanie, widzieliśmy Osoby różne Cudzoziemskie y Polskie pokazujące sobie listy, z podziwieniem czytające, y znakami różnemi turbacząc wyrażające. Ledwie od tego przestali, osoba owa od granic Węgierskich powstała z Woyskiem różnego ludu przeciwko osobie przy łwie stojącej, y stała się walna bitwa, y ruina, Polak zaś stał niezruszony przy Orle za szablę się trzymając, po tym owe dwie strony z sobą się zbijające odstępowały grożąc sobie, acz znowu przeciwko sobie powstały, y potężnie się z sobą ścierały, y długo ta bitwa trwała, y tak się na Obłokach wydawała, iako gdyby na ziemi Woynka się z sobą potykały y biły. Widać



było, szetelnie w Woyskach owychi różnych ludzi Tatarow,  
Kozakow &c: widzieliśmy spadające z Karkow głowy, Ko-  
nie po trupach deptające, krew płynąca, Puszkarze, około  
nabicia dział chizo się uwiiali, strzelania z dział y in-  
ney strzelby wyraźnie slychać było, trudno wyrazić y o-  
pisać iak straszna była ta utarczka. Patrzała na to wszystko  
owa osoba od Śląska Orła czarnego przy sobie mająca:  
gdy ustała ta straszna bitwa, owe Woyska poszły w swoje  
strony, y już nie widać było ani Polaka smutnego, ani o-  
wey Osoby od Śląska, tylko wielką ruinę: na mieyscu, na  
którym Osoba przy Orle czarnym dwugłowym widziana  
była, pokazał się pniak drzewiany z gałęzi obcięty, poka-  
zał się znowu y Polak ale smutny, y frasobliwy, przy tym  
tośmy pilno uważali, że owychi dwóch Osób, to jest, przy  
łwie, y przy nieznaionym herbie niewidać było, tylko ich  
Woyska, które odstąpiwszy od siebie spieszo poszły w swoje  
strony.

Po tak strasznym widzeniu obaczyliśmy w Obłoku Pannę  
w płaszczu błękitnym haftowanym złotymi różami y lilia-  
mi. Suknia albo szata iey była bielusienka złotemi kwia-  
tami przyozdobiona, pas albo wstęga w różą skarłatowa.  
Ta Panna stanęła w Obłoku od południa złożone ręce ma-  
jąc. Twarz iey y ręce iasne były, że rzeczywiście Obłok  
iasny widzieliśmy: Na przeciwko południa pokazał się O-  
błok dziwney piękności y wdzięczności dziecinę w niebie-  
skim stroiu trzymającą w ręku Cyrkuł albo okrąg świata, na  
którego wierzchu był Krzyż, do nog tey przedziwney dzie-  
ciny, klęcząc y z uniżonością prawą ręką prezentowała smu-  
tnego Polaka, y ow pniak obcięty, a zatym dziecina wy-  
niosła rękę na benedykcyą y zaraz ow pniak począł wy-  
rastać w drzewo y gałęzie y liście zielone, y Polak wesel-



---

szy został się przy Orle swoim. Po tey benedykeyi Pokazał się okręt, do którego owa dziecina, a na ten czas iakośmy baczełi Mąż doskonały, Panna ona z wielką assystencyą wprowadzeni zniknęli, y widzenie ustało. Ztego widzenia naowczas wnoszono ruinę Polski, przez przyście Szwedow, Lecz stosowniey iścić się poczęło w Roku 1772. y w sto lat w Roku 1792. gdy Krai Polski iak z drzewa gałęzie obcięte, y sam pniak tylko został, z którym Bog dobry co uczyni, czas pokaże.

---

Apostrofe do uciśnionej Ojczyzny Polkiew, i widzenie ciekawe, iako nie mające w sobie nic przeciw Religii i obyczajom, a będące już w druku, bardzo stosownie do teraźniejszych okoliczności mogą być przedrukowane.

X. Jerzy Kozmiński Censor  
Książ mppr:

<http://rcin.org.pl>

*Zabliżenie*  
8/508

R

XVIII. 2. 1364

~~Apoteke de medicinae Pharmacia~~  
~~Adres~~  
~~Br. (1782)~~  
<http://rcin.org.pl>